

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także w celu ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereañskie Badania" są rozbieżaniem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedyne gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucona — Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 Piotra 1:19; 1 Tym. 2:6), budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 Kor. 3:11-23; 2 Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy: . . . zakrytej od wieków Bogu . . . aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — Efezjan 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ky wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa, jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

Ze Kościół jest "Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 Kor. 3:16; Efez. 2:22; 1 Moj. 28:14; Gal. 3:29.

Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych, zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tyśiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.

Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "Okup za wszystkich," który też będzie światłością prawdziwą, która oświeci we właściwym czasie, każdego na ten świat przychodzącego." — Żyd. 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.

Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" w Jego chwale. — 1 Jana 3:2; Jan 17:24; Rzym. 8:17; 2 Piotra 1:4.

Ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha Chrystusowego i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się na królów w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6, 20:6.

Ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą dostępne wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie zli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izaj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Dwumiesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Bi-monthly Religious Magazine devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION
P. O. Box 5455, Chicago, Illinois 60680, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$1.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienie i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia. Polish Bible Students Ass'n.—P.O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, 59—Croix, France.

Bi-monthly STRAŻ:— Published at Chicago, Ill. by the Polish Bible Students Ass'n. Subscription: \$1.00 a year; 20c a copy. Acceptance for mailing at special rate of postage, by Permit No. 3828, authorized in March, 1962.

CZYTAJCIE CZASOPISMO "BRZASK NOWEJ ERY"

Braciom i czytelnikom naszym zalecamy również pismo "Brzask Nowej Ery," wydawane co dwa miesiące, w formie broszurowej, rozmiaru 5 1-4 przez 8 cali, stronic 32, w kolorowej okładce papierowej. Artykuły tego dwumiesięcznika traktują przeważnie o biblijnych prorocztwach dotyczących się obecnego czasu i o różnych ważniejszych sprawach i wydarzeniach na czasie, świadczącym o zbliżającym się czasie "naprawienia wszystkich rzeczy" (Dz. Ap. 3:20-24) i od dawna obiecanego Królestwa Bożego na ziemi. — Mat. 6:10.

Pismo to nadaje się do rozpowszechniania pomiędzy krewnymi i znajomymi, w celu zaznajomienia ich

o prawdzie na czasie. Roczna prenumerata, jeden dolar, pojedynczy nr. 20 c., okazowe numery bezpłatnie a ubodzy mogą stale otrzymywać bezpłatnie, jeżeli na początku każdego roku napiszą nam, że nadal pragnęliby to pismo czytać.

Zamówienia i wszelką korespondencję tyczącą się Brzasku jak i Straży prosimy adresować: —

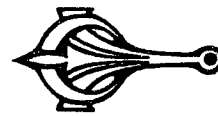
POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

P. O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680

Prosimy przy tym, aby nazwiska i adresy zamawiających pisane były jaknajwyraźniej, o ile możliwe, literami drukowanymi.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

ROK L.

LIPIEC—SIERPIEŃ (JULY—AUGUST), 1971

Nr. 4

NAZWANI CHRZEŚCIJANAMI W ANTYOCHII

Dzie. Apos. 11:19-30; 12:25

Złoty Tekst: — “W Antyochii po raz pierwszy nazwano uczniów chrześcijanami.” Dz. Ap. 11:26.

ANTYOCHIA, na wybrzeżu morza, na północ od Jeruzalemu, była kiedyś bardzo znamiennym miastem — trzecim z rzędu w Rzymskim Cesarstwie; tylko Rzym i Aleksandria przewyższały ją. Pismo Święte mówi nam jak Ewangelia była wprowadzona tam, dając nam nieco pojęcia co do prostoty pierwotnego kościoła pod kierownictwem Ducha Świętego, i instrukcjami dwóch najzdolniejszych nauczycieli Ewangelii. Z tego opisu, przeto, możemy ku naszej korzyści, wyciągnąć sugestie i pomocne lekcje względem tego, jakim kościół Chrystusowy powinien zawsze być w wierze, prostocie, miłości i gorliwości.

Najpierw zauważamy rękę opatrności. Ukamienowanie Szczepana rozszerzyło opozycję do Chrześcijaństwa pomiędzy Żydami. Choć mogłoby się zdawać, jako będące przypadkowe, było to Boskim zamiarem aby w ten sposób posłańcy Ewangelii mogli być rozproszeni do wszystkich okolic i krain, przynosząc z sobą poselstwo dobrej nowiny na ustach swoich i jego ducha w swoich sercach i życiu. Pamiętając na słowa naszego Pana: Gdy was prześladować będą w jednym mieście lub miejscu, udajcie się do drugiego; Jego naśladowcy usłuchali go, i tak błogosławieństwo było przeniesione poza granice Palestyny. Znajomość faktu, że ściana rozdzielająca Pogan od błogosławieństw i przywilejów Żydów, była rozwalona, nie stała się jeszcze ogólnie znaną. Przeto, najwcześniejsze kazania o Krzyżu Chrystusowym były tylko do Żydów, i było to także Boską intencją; jak to Św. Paweł wskazał: Było koniecznem by Ewangelia najpierw była kazana wam — Żydom — naturalne nasienie Abrahamowe, któremu była dana obietnica. Jednak, w opatrności Pań-

skiej, niektórzy z tych wierzących w Antyochii byli Żydzi z Cyreny i Cypru, nawróceni na Chrześcijaństwo; ci będąc więcej zaznajomieni z greckim językiem a mniej z hebrajskim, z serc opływających radością, przynieśli dobrą nowinę poselstwa Ewangelii do swoich bliźnich z Pogan, którzy, ku ich radości, byli nią zdumiewająco przejęci. “Wielka liczba uwierzyła i nawróciła się do Pana.” — Dz. Ap. 11:21.

Tajemnica ich powodzenia leżała w podanym fakcie, “Była z nimi ręka Pańska.” Słowo ręka, jako symbol, oznacza moc i kierownictwo. Tu mamy prawdziwy sekret z każdego z powodzeniem dokonanego dzieła chrześcijańskiego, które będzie miało Boskie uznanie. Możnaby powiedzieć, że każdy indywidualny chrześcijanin jest palcem Pana; jak to nasz drogi Odkupiciel wyraził: “Ja palcem Bożym wyganiam diabły.” Łuk. 11:20. Jeżeli chcielibyśmy być użyty i użytecznymi jako przewody i ambasadorowie Boży, powinniśmy usilnie starać się być pobudzani i kierowani przez niego. Tak jak jest napisane: “Ja prosić będę Ojca, a On da wam innego Pocieszyciela, aby z wami mieszkał na zawsze — Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, bo go nie widzi, ani go zna; lecz wy go znacie, gdyż w was mieszka, i będzie w was.” (Jan 14, 16, 17) Ktokolwiek zapomina o tym, do tego stopnia on omieszkuje wykonywać przyjemną służbę, któraby przyniosła właściwe rezultaty. Ani nie mamy zawsze mierzyć powodzenie naszych usiłowań przez “wielką liczbę,” jak w tym wypadku, co było bardzo wyjątkowem. Aczkolwiek, powinniśmy spodziewać się niektórych owoców z naszej pracy, i jeżeli, przypadkiem, przez nierozsądek w naszych metodach przedstawiania poselstwa, utraciliśmy nasz wpływ jako “ambasadorowie Boży,” powinniśmy starać się ocenić tę lekcję większej roztropności i oczekiwać Pana by otworzył

drzwi nowych sposobności do służby, lub w innym miejscu, gdzie nasze lekcje z doświadczeń mogłyby sprawić praktyczny skutek.

“USZY KOŚCIOŁA”

Jedność ciała Chrystusowego, kościoła, jest ilustrowana przez fakt, że ten postęp prawdy w Antyochii wnet doszedł do “uszu zboru w Jerozolimie.” To przypomina nam ilustrację Apostoła w 1 Kor. 12 rozdziale, gdzie przyrównywa kościół do ludzkiego ciała, którego ruchomymi członkami są ręce, nogi, oczy, usta, itd. Apostołowie w Jerozolimie byli gotowi do udzielenia pomocy, zachęty i wsparcia w rozszerzaniu Ewanghelii po całym świecie, tak jak obecnie Badacze Pisma Św. czują się w tym względzie i bacznie obserwują postęp w tej działalności. Chrześcijaństwo nie jest samolubnem, lecz przeciwnie. Gdy widzimy samolubstwo — nienasyconą chciwość, “szukanie tylko swoich rzeczy” — jest to właśnie wkradający się duch anty-Chrystusowy. “Nie zapominajcie o dobroczynności i wzajemnej uczynności,” pisze Apostoł — Żyd. 13:16. (tłum. B.T.)

Bóg używa środki — ludzkie, tak dalece jak możliwe. Więc On życzy abyśmy, jako jego reprezentanci, jego przykład naśladowali. Decyzją była by posłać tym nowonawróconym pomoc, pewni będąc iż ją potrzebują, także by zachęcić ich, przestrzec przed niebezpieczeństwami, i dopomóc im do gruntowniejszej znajomości planu Bożego, by w ten sposób stali się mocą ku dobremu a nie ku złemu pod sztandarem Pana. Uczeń, imieniem Joses był wybrany ten, który okazał wielką gorliwość dla Pana i dla kościoła i który dał wiele z swojej majątności na wspomnienie drugich. Dano jemu nowe imię, Barnabasz, co znaczy Syn Pociechy. Jak piękne ono jest! To świadectwo samo przez się przyciąga naszą miłość do Barnabasza w sposób jaki byłby niemożliwy gdyby ten opis o nim był odwrotny — że, aczkolwiek naśladowcą Chrystusa, on był kłótliwym, wzbudzający wanie i niepokój.

Możemy powiedzieć, że żaden nie mógłby posiadać taką niezgodność charakteru a jednak być chrześcijaninem. Godzimy się z tym, że żaden dojrzały Chrześcijańszczyzna nie mógłby być takiego charakteru, a jednak znamy niektórych co z natury są bardzo sporni, którzy, z łaski Bożej, przyjęli prawdę. Ci potrzebują być więcej czujnymi w uprawianiu uprzejmości i pokory. Niewątpliwie, braterstwo powinno posiadać dużo cierpliwości w stosunku do takich, szczególnie jeżeli zauważą w nich lojalność ser-

ca ku Bogu, prawdzie i braciom — zwłaszcza jeżeli widzą dowody ich usiłowań pokonywania swoich naturalnych skłonności do sprzecznania się. Atoli, byłoby to mylnie zastosowaną uprzejmością zachęcać takich lub zaniechaniem zwrócenia im uwagi na tę wadę, przez co szkodzą sprawie której pragną służyć. Tacy nigdy nie powinni być obrani jako misjonarze lub przedstawiciele kościoła, ponieważ przyniesliby zniechęcenie Panu i Jego Duchowi, którym jest duch pokory, łagodności i cierpliwości, nawet gdy silnie i rezolutnie obstawają za prawdą.

SYN POCIECHY OBRANY

Barnabasz widocznie był bardzo mądrym wyborem by być przedstawicielem braci w Jerozolimie, pielgrzymem do nowo zainteresowanych braci w Antyochii. Opis wskazuje, że on po drodze odwiedził inne grupy ludu Pana, a przy końcu swej wyznaczonej podróży służył braciom w Antyochii. Gdy tam przyszedł, parę rzeczy z tego wynikło:

1) On sam otrzymał błogosławieństwo, “ujrzawszy tam łaskę Bożą, uradował się.”

2) On napominał wszystkich aby całym sercem trwali przy Panu. Oni już odłączyli się od poganizmu i Judaizmu, i przez wiarę, posłuszeństwo i przyjęcie Ducha Św. zostali przyłączeni do Chrystusa. Upominaniem było, żeby w tym pozostawali, odłączeni od jakichkolwiek związków a przyłączeni do Pana — z silnym postanowieniem serca — nie tymczasowo ani z przyczyny umysłowego przekonania co do logiki Chrystusowej religii, lecz że ich serca powinny być w zupełności oddane Panu w pełni poświęcenia.

Takie poświęcenie było tematem kazań Barnabasza przez dość długi czas, i skutek tego był, że “Pozyskano dla Pana jeszcze wielką rzeszę ludu.” Zauważmy jeszcze inne piękne poświadczenie względem charakteru Barnabasza, i niech każdy z nas wglądnie w siebie ile tych charakterystyk posiada, i do jakiego stopnia możemy, przy łasce Bożej, pomnażać je. Czytamy: “Był to mąż zacny, pełen Ducha Świętego i wiary.” Cóż więcej może być powiedziane ku dobrej sławie któregośkolwiek dziecka Bożego? To świadectwo jest o wiele bogatsze aniżeli gdybyśmy czytali, “On był mężem uczonym, bystrego umysłu, pełen ufności w samym sobie, skrzętny w zbieraniu składek na kościół.” Jego serce było pełne ducha świętości i on był pełnym wiary względem Boskiej mocy i Boskiej prawdy.

Zauważmy, że zwykle oznaki powodzenia między nominalnymi chrześcijanami nie są tu wspomniane — budowanie kościołów, kolekty, itd. Powodzenie pierwotnego kościoła polegało wielce na fakcie, że kwestia pieniężna była ignorowana jak również budowanie wielkich świątyń. Ich dziełem było głoszenie Chrystusa i odwracanie serc ludzkich od grzechu do sprawiedliwości, od ignorancji do znajomości i od niewiary do wiary — od oswobodzenia do świętości.

PRZYBYCIE SAULA DO ANTIOCHII

Barnabasz postrzegł obszerność pola sposobności w Antyochii i pomyślał o Saulu z Tarsu, dokąd udał się aby go odszukać, a gdy go znalazł, przyprowadził do tego nowego pola pracy. Widocznie Pan dozwolił Saulowi przebywać w spokoju przez pewien czas by przetrwał pewne zarysy prawdy i dla przysposobienia go do szerzenia tej znajomości prawdy. Niezawodnie, te lekcje były potrzebne dla rozwinięcia pokory, wiary i posłuszeństwa. Teraz, jednak, nadszedł czas by Saul rozpoczął dzieło głoszenia Ewangelii. Jak w innych okolicznościach tak i tym razem, Bóg użył narzędzie. Barnabasz nie polegał na napisaniu listu, lecz osobiście udał się do Tarsu aby wskazać Saulowi otwarte drzwi do jeszcze większego dzieła w Antyochii, gdzie umiejętność i talenty Saula byłyby dodatkowym umocnieniem w prawdzie i natchnieniem dla braci. Przez cały rok pracowali razem w onym Zborze w Antyochii i uczyli wielką rzeszę ludu.

UCZNIOWIE NAZWANI CHRZEŚCIJANAMI

Imię "Chrześcijanin" było najpierwej zastosowane do naśladowców Pana w Antyochii. Takie imię nie byłoby dane im przez Żydów, ani w jakimkolwiek miejscu gdzie Judaizm miał przewagę, dlatego że greckie słowo Chrystus równa się hebrajskiemu słowu Mesjasz. A Żydzi byłiby ostatnimi, w jakimkolwiek znaczeniu tego słowa, którzyby dawali do zrozumienia, że Jezus był Mesjaszem, lub że jego naśladowcy byli Chrześcijanami albo Mesjanistami. Nie jest podane, że Chrześcijanie sami przybrali to imię w Antyochii, lecz że oni byli tak nazwani przez drugich. Oby był ten zwyczaj pozostał, i aby nadal jedyne imię, przez które naśladowcy Pana byłiby znani, było Jego imię. Dr. A. McClaren podał właściwą sugestię. "Gdyby byli mieszczenie Antyochii nazwali naśladowców Chrystusa 'Jezuitami' to oznaczałoby, iż byli jedynie naśladowcami człowieka. Oni

nie wiedzieli jak głęboka myśl zawierała się w ich słowach, nie 'naśladowcy Jezusa' lecz 'naśladowcy Chrystusa'; bowiem nie był to Jezus człowiek, lecz Jezus Chrystus, człowiek ze swoim urzędem, który stanowi ośrodek i węzeł chrześcijańskiego kościoła."

Poważna lekcja zawiera się w następnym wyjątku z pod pióra Rev. Peloubet, D.D.: —

"Mówionem było, że Jan Wesley pewnego razu miał sen i widział w nim wielką gromadę ludzi wchodzących do piekła; zapytał się czy Metodyści znajdują się między nimi. Tak, odpowiedziano jemu, i to dość sporo ich. Czy są Baptyści? Tak. I Prezbiterianie? Tak. Nagle, w swym śnie, znalazł się przy bramie niebios i poważnie zapytał odzwierne go którzy są ci znajdujący się wewnątrz. Metodyści? Baptyści? Nie, żaden z nich. Katoliki? Nie. 'Którzy więc, są wewnątrz,' zapytał się. 'Tylko Chrześcijanie,' była odpowiedź.

Nie potwierdzamy snu Brata Wesleya co do tłumów wchodzących do nieba i piekła; bo wierzymy, że wszyscy idą do biblijnego piekła, do grobu, i że pierwsze zmartwychwstanie będzie składało się tylko ze zwycięskich świętych. Jesteśmy jednak pewni, że w tym zmartwychwstaniu błogosławionych i świętych, sektarstwo i członkostwo w sektarskich instytucjach i światowych łóżach nie będzie uznane jako dające takim członkom jakiegokolwiek pierwszeństwa, zaszczyt lub chwałę, lecz możliwie, odwrotnie. Imię, jakie pozostanie, będzie Chrześcijanie. Oni wszyscy nimi będą. Dlaczegoż miałyby małżonka Mesjaszowa, po przyjęciu jego imienia, pogmatwać tą sprawę w jakimkolwiek stopniu przez dodanie do tegoż imię jakiegokolwiek osoby lub instytucji? Usilnie radzimy tym wszystkim by byli wolni od wszelkich ludzkich tytułów i związków i trwali w tej wolności, którą nas Chrystus wolnymi uczynił. Nasze poddaństwo jest naszemu Panu, Głowie, i pod jego kierownictwem, i przez jego Ducha jesteśmy silnie spojeni zasadami sprawiedliwości i ze wszystkimi, którzy posiadają Jego Ducha, Jego usposobienie, jako żywi członkowie jednego ciała. Odłączanie się od tych węzłów miłości, sympatii, społeczności i posłuszeństwa znaczyłoby nasze zagłodzenie i śmierć, tak jak gałąź nie może rozwijać się ani przynosić owocu jeżeli nie będzie trwała w Krzewie, w społeczności z innymi gałęziami tego samego Krzewu, i uczestnicząca w sokach (łask, błogosławieństw) które są udziałem wszystkich prawdziwych gałęzi przez korzeń.

OWOCE DUCHA W ANTYOCHII

W opatrności Pańskiej Antyochijscy bracia już naprzód byli powiadomieni o zagrażającym głodzie w całym cywilizowanym świecie; że niedostatek ten dotknie wszystkie okolice i klasy, lecz szczególnie będzie srogim dla biednych z powodu wysokich cen. Natychmiast Antyochijscy bracia pomyśleli o braciach w Jerozolimie, że ci biedni i prześladowani, szczególnie ucierpią, więc uczniowie postanowili przyjść im z pomocą i w tym celu zrobili składkę. Oni uczynili to bez wahania, albowiem choć sami niezmężni, oni prawdopodobnie także odczuwają srogość tego niedostatku żywności. Miłość Boża rozlana w sercach naszych pokonywa wiele z naszego naturalnego samolubstwa i skłania nas do szczodrobliwości i uczynności względem drugih. Jak pięknym jest taki duch, jak podobny Chrystusowemu! Miłujmy takich braci i starajmy się naśladować ich przykład i być ohotnego umysłu względem udzielenia pomocy którymkolwiek współczłonkom ciała Chrystusowego, blisko i daleko.

Wsamej rzeczy Apostoł daje do zrozumienia, że jeżeli ktokolwiek mieniący się być naśladowcą Chrystusa widziałby swego brata w potrzebie a nie okazałby jemu serdecznego współ-

czucia i nie udzielił mu pomocy, to byłoby oznaką, że on nie posiada ducha Głowy, ducha miłości, tej wybitnej cechy, którą nasz Pan mówił jego uczniowie odznaczałoby się od wszystkich innych w tym świecie. "Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeżeli miłość mieć będziecie jedni ku drugim." — Jan 13:35.

Kiedykolwiek zauważymy sposobność uczynienia coś dobrego, nie powinniśmy jej pominąć, będąc tej myśli, że może Pan zwrócił naszą uwagę na tą sprawę jako próbę miłości dla Niego i dla braci. Rzeczywiście będzie to dla nas bardzo korzystnem jeżeli nauczymy się spoglądać na wszystkie sprawy życiowe z takiego stanowiska. Jeżeli próby i trudności, radości i przyjemności, są wszystkie rozpatrywane z tą względem naszych spraw, to nasza wiara i duchowa radość wielce pomnożyłyby się.

Paweł i Barnabaszy byli wybrani do zajęcia się transportacją żywności dla pomocy braci w Jerozolimie w tym zbliżającym się czasie głodu. W słusznym czasie oni powrócili, przyprowadzając z sobą Jana Marka jako pomocnika w tym dobrym dziele.

W.T. 4357 - 1909

KRÓL POKOJU WPROWADZONY NA TRON

1 Król. 1:32-40, 50-53.

Złoty Tekst — "Znaj Boga Ojca twojego, i służ mu sercem doskonałem, i umysłem dobrowolnym." Kron. 28:9.

HMIĘ SALOMON oznacza 'spokojny'. Prorok Natan, który był jego guwernerem (nauczycielem domowym i wychowawcą), nazwał go Jedydyją, "umiłowany Pański." Widocznie on odziedziczył pewne naturalne charakterystyki, które były bardzo korzystne dla niego, i pod Boskim błogosławieństwem dały mu właściwy tytuł "mędrzec." Pewien pisarz podaje taki opis o nim: —

"Jego rodzicielskie dziedzictwo było nadzwyczajnie silne w niektórych kierunkach. Jego ojciec Dawid był w dojrzałości swego wieku; jego matka była wnuczką księcia Achitofela, którego rada naówczas była w takiej wadze, jakoby się kto radził Boga." Tak więc odziedziczył od jego matki bystrość rozsądzania, przenikliwość, mądrość i możliwie pewne zmysłowe słabości; od swego ojca, rozsądek, troskliwość, zamiłowanie w literaturze, umiejętność rządzenia i zainteresowanie w religii. Jego fizyczne

kształty i rysy twarzy posiadały wdzięczne charakterystyki wszystkich Dawidowych dzieci; i, jeżeli przyjmiemy opis podany w Pieśni Salomonowej, on był przystojny, jego kędziorkawe włosy bujne i czarne jak kruk, a jednak nie bez złotego połysku, był wysoki i imponujący.

On liczył około dwadzieścia lat, gdy jego panowanie rozpoczęło się. Jego ojciec, Król Dawid, miał około siedemdziesiąt lat i był dość słaby, i wszystkim było jawnem, że wnet musi być znaleziony następca tronu. Najstarszy syn Dawida, Amnon, został zamordowany przez Absoloma, który był następnym wiekiem, lecz został zabity w swej buntowniczej walce. Następnym wiekiem, "następca tronu," był Adonijasz, który widocznie rozumiał, że jego ojciec, król, zamierzał uczynić Salomona swoim następcą, i ten zamiar on usiłował zniweczyć przez samowolne objęcie królestwa pod pretekstem, że jego ojciec był już za stary do zarządzania tegoż sprawami.

Gdy Adonijasz mniemał, że jego projekt jest gotowy, on zaprosił swoich stronników z

wszystkimi synami króla — z wyjątkiem Salomona, który zdawał się podzielać jego zazdrość — na wielką ucztę “w królewskim ogrodzie.” Tu, wpośród wesołości ucztowania wzniósł się naprzód umówiony okrzyk, “Niech żyje król Adonijasz!” Joab, zdolny dowódca Króla Dawida, już w podeszłym wieku, i Abijatar, Najwyższy Kapłan, byli między jego zwolennikami. W ten sposób druga konspiracja została uknuta w rodzinie Dawida.

“KRÓLESTWO PAŃSKIE”

“Bóg nie był we wszystkich ich myślach,” pisze Prorok. To było prawdą w spisku Absolomem, i znowu w Adonijaszowem. Oni nie uważali królestwo izraelskie jako będące specjalnym urządzeniem Pańskim, różniące się od innych królestw, i że jak to Biblia oświadcza, było ono Bożym królestwem. Czytamy: “A tak usiadł Salomon na stolicy Pańskiej, miasto Dawida, ojca swego.” Gdyby ci spiskowcy zdawali sobie sprawę, że w rzeczywistości oni wtrącali się w Boskie zarządzenia, zapewne żadne z tych usiłowań nie podjęliby. Lud Boży w obecnym czasie powinien być czujnym, by rozpoznać we wszystkich swoich sprawach życiowych, wolę Bożą. Zaprawdę, powinniśmy wiedzieć, że mądrość i moc Pańska interesują się sprawami duchowego Izraela, w taki sposób i do takiego stopnia, że wszystkie ludzkie konspiracje i opozycje mogą przynieść jedynie szkodę tym, którzy do tego pobudzają. Chociaż Pan może dozwolić by takie spiskowanie niby to udało się, tak jak w wypadku nauczonych w Piśmie, kapłanów i Judasza przeciw naszemu Panu, lub w wypadku Absoloma i jego popleczników przeciwko królowi Dawidowi; lecz zapewnienie dane wszystkim, którzy mają wiarę by je przyjąć, jest, że “wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, którzy Boga miłują, i którzy według postanowienia Bożego powołani są,” i to musi być zawsze prawdą w wypadku wszystkiego ludu Bożego; tak jak Jezus powiedział Piłatowi: “Nie miałbyś żadnej mocy nademną, być nie była dana z góry.” Ojciec nie dozwoli na nic coby miało pokrzyżować jego chwalebne plany. On zapewnia nas o tym, mówiąc: “Takci będzie słowo moje, które wynijdzie z ust moich; nie wróci się do mnie próżno, ale uczyni to, co mi się podoba, i poszczęści mu się w tem, na co je posłę.” — Izaj. 55:11.

SALOMON WYBRANY, POMAZANY, OBWOŁANY

W słusznym czasie, Boska opatrność zwróciła uwagę Króla Dawida na Adonijaszową kon-

spirację — by wykonać wolę Bożą. Nasza lekcja mówi nam, jak to Dawid przyzwał innego kapłana, proroka Natana, i Banajasza, jednego z dowódców, i posłał ich z jego synem Salomonem do doliny tuż za bramą miasta i w pobliżu tego samego miejsca gdzie Jezus jechał na oślicy. Według polecenia, posadzono Salomona na mulicy Króla Dawida, co tym samym proklamowało go jako następcę Dawida. Wraz z tymi specjalnymi posłańcami poszły dwie kompanie gwardii królewskiej, Cheretczy i Feletczy. Niebawem, namaszczenie dokonane, zatrąbiono w trąbę ogłaszając Salomona królem, a lud jednogłośnie zatwierdził to okrzykami i radością. I z takim radującym się zastępem Salomon został wprowadzony do pałacu, gdzie królował wraz z ojcem Dawidem około sześć miesięcy aż do śmierci tego ostatniego.

MĄDROŚĆ I UMIARKOWANIE SALOMONA

Król był bardzo młodym, gdy przypadły na niego te wielkie odpowiedzialności, i okazane umiarkowanie wskazuje go jako będącego nie tylko zrównoważonym, lecz dobrze-wyćwiczonym. Salomon narodził się gdy jego ojciec był w 53-cim roku życia, i zapewne w czasie, kiedy nauczył się z doświadczenia iż był zbyt pobłażliwym w stosunku do innych członków swojej rodziny. Dawid nie wychował ich w dostatecznej karności. On nie dosyć zdawał sobie sprawę z potrzeby świczenia ich w karności i napominaniu Pańskim. Wielkie sprawy państwowe zakrzętały jego uwagę, a dzieci za często były powierzone opiece innym, nie tak nabożnych jak król. On sam religijny od młodości, zdawał się przypuszczać, że jego dzieci będą posiadały podobne przymioty serca i umysłu. Widocznie on niezupełnie zdawał sobie sprawę z demoralizujących wpływów bogactw i ziemskich zaszczytów, że te nie prowadzą do pobożności, lecz przeciwnie, wzbudzają pychę, światowość, bezbożność.

Niezawodnie Dawida wzrastająca cześć dla Boga, i poznanie omyłek popełnionych w ćwiczeniu swoich drugich dzieci, i pragnienie by jego następcą miał poważanie dla Boga i szerzył zainteresowanie w religii — te rzeczy niezawodnie pobudziły króla do oddania swego syna Salomona pod specjalną opiekę Proroka Natana, mając na widoku przygotowanie go do służenia Panu i rządzenia królestwem w sprawiedliwości, i by zbudował Panu świątynię, którą Dawid zamierzał pobudować, lecz nie było mu dozwolone. Prorok Natan wiedział o

tym projekcie i o Boskiej obietnicy, że ona ma być zbudowana przez następcę Dawida, i że Salomon był tym wybranym od Pana i od króla. Możemy sobie wyobrazić wierność Proroka w pouczaniu Książęcia Salomona co do obowiązków stanowiska, jakie on miał przejąć.

Względem Adonijasza jest napisane: "Nie gromił go nigdy ojciec jego." (1 Król. 1:6) Widocznie on był zepsutym dzieckiem, i może był rad, że jego ojciec nie oddał go pod guwernerstwo tak religijnego instruktora, jakim był Prorok Natan. Zapewne Adoniasz mniemał, że Salomon był za mocno skrupowany, pozbawiony swobody, i że to było dla niego przeszkodą w gonieniu za cielesnymi rozkoszami. Adoniasz sądził, że trzymano Salomona w zbyt ostrej karności. Salomon jednak zdawał się być zadowolony z takiego ćwiczenia, co ilustruje, że potrzebne napięcie latorośli musi być uczynione gdy jest młoda. Pragnęlibyśmy aby ta lekcja była wyryta na umysłach wszystkich rodziców i opiekunów — że dzieci potrzebują nadzorowania i miłującej religijnej kontroli, i że jest omyłką dozwoić by młodociane lata były zmarnowane przez niebaczną i brak ćwiczenia a potem spodziewać się dobrych rezultatów.

JESTEŚMY ĆWICZENI DO KRÓLESTWA

Nasz Ojciec jest Wielkim Królem i On obiecał dać Chrystusowi tron, panowanie, i my zostaliśmy zaproszeni stać się członkami tego Chrystusa, Pomazańca, Mesjasza. Czy mamy się dziwić, że potrzebujemy ćwiczenia na takie ważne stanowisko; czy ma być dla nas dziwnem gdy dyscypliny są nam wymierzone i większe wymagania żądane od nas aniżeli od tych, którzy nie są zamierzeni od tego wysokiego stanowiska! Z pewnością, zarządzenia naszego Ojca, tego Wielkiego Króla, są w zupełności mądre i sprawiedliwe.

Przeto, ci którzy są w zupełnej sympatii i zgodni z Nim będą bardzo staranni by nauczyć się tych lekcji i czynić potrzebne przygotowania do zaszczytów królestwa. Ci nie potrzebują troskać się jeżeli są wyłączeni od towarzystwa i uczt Absalomowego i Adoniaszowego typu. Oni mogą być niepoważani przez swoich ambitnych braci i wszystko zło może być o nich mówione, począwszy od Głowy do ostatniego członka tego ciała, lecz jeżeli posiadają łaskę Bożą, otrzymają nie tylko to pomazanie, lecz także przyjęcie do tronu. "Miejcie cierpliwość, bracia, bo wyzwolenie wasze zbliża

się"; "Unizajcie się, przeto, pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego."

NASZ ŻŁOTY TEKST

"Znaj Boga Ojca twojego i służ mu sercem doskonałem, i umysłem dobrowolnym." Żłoty sentyment wyrażony jest w tych słowach. Zewnętrzna służba nie jest wystarczająca gdy mamy do czynienia z Panem. "On szuka takich, którzy Go czczą w duchu i prawdzie." Znakiem początku Salomonowego urzędowania i łaska Boża, która wtenczas była jemu dana, były poprzedzone przez wieloletnie studia. Pod dyrektywą Proroka i sugestii jego ojca on mógł przejąć się duchem swego ojca planu względem wzniesienia wielkiej świątyni w Jerozolimie, która by stawiała religię, prawdziwą religię i cześć Boga, w najszczytniejszej pozycji przed narodem izraelskim. On otrzymał, sympatycznego ducha swego ojca, który rozpoznał, że dla całego narodu izraelskiego będzie specjalnym błogosławieństwem, jeżeli postawią Boga i cześć dla niego na pierwszym miejscu, przed każdą inną rzeczą lub sprawą. Był on poinformowany względem zapasów materiału i bogactw zgromadzonych przez jego ojca i poświęcone na budowę tej świątyni. W tych rzeczach Salomon znalazł wiele sposobności do użycia swej inteligencji i ambicji we właściwy i pomocniczy sposób, przyciągający go coraz bliżej Pana i nauczający go jak może lepiej służyć Panu i jego ludowi izraelskiemu, jako następca swego ojca.

Widzimy więc, gdy szukamy Pana ze wszystkiego serca naszego jako "drogie dzieci," i obojętnym umysłem, On da nam poznać swoje wielkie plany i zamiary co do przyszłości. On daje nam poznać swój zamiar posiadania świątyni, i przygotowania dla niej już poczynione, i jak i kiedy ona będzie zbudowana i w jakim celu; dla błogosławienia całej ludzkości. Z każdym krokiem tej drogi, gdy coraz głębiej wnioskujemy w Boski wielki plan wieków, pobudzani jesteśmy do większych usiłowań i przygotowań by mieć udział w tej świątyni i Królestwie.

SALOMONOWE MĄDRE UMIARKOWANIE

Nasza lekcja kończy się opisem o Salomonowej wspaniałomyślności dla jego brata Adonijasza. Zdaje się, iż było w owym czasie zwyczajem w innych królestwach, że jak tylko król został zainstalowany na tronie, inni, którzy mogliby stać się jego rywalami i oponentami, byli wydani na śmierć. Adoniasz, prawdopodobnie sądził Salomona według siebie, i wniosując, że

śmierć jemu zagraża, uchwycił się rogów ołtarza na Dziedzińcu (przed Przybytkiem) w celu ochrony aż do chwili kiedy otrzymałby poselstwo od króla, że nie będzie karany za bunt, który prawie miał rozpocząć. Salomonowe słowa do niego, jak i jego zachowanie były mądre i uprzejme — "Jeżeli będzie mężem statecznym, nie spadnie mu włos z głowy; ale jeśli będzie knuł co złego, to wtedy zginie," (tłum. B.T.) i gdy przyprowadzono go do Salomona on powiedział do niego: "Idź do domu twego." Innymi słowy, żadna kara nie miała być wymierzona za to co przeszło, a co do przyszłości, zależało to od jego zachowywania się. Wspaniałość myślności jest zawsze dobrym znakiem, gdziekolwiek ona jest okazana, a w dzieciach Bożych jest nieodzownym przymiotem; jak to nasz Mistrz powiedział: "Bądźcie podobni Ojcu waszemu w niebiesiech, albowiem On dobrotliwy jest przeciw niewdzięcznym i On sprawia, że słońce wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych.

Bóg zamierza ostatecznie zniszczyć wszystkich złych i darzy obecnymi dobrodziejstwami i miłosierdziem swoich nieprzyjaciół jak i nieprzyjaciół sprawiedliwości dlatego, że ignorancja i słabości tak opanowały rodzaj ludzki, że oni nie są tak odpowiedzialnymi jak byliby, gdyby byli pod pełnym światłem i możliwością. Jedynie wtedy gdy otrzymujemy ten szeroki pogląd, który Słowo Boże podkreśla, możemy okazać miłą życzliwość ku wszystkim a nawet ku naszym nieprzyjaciołom, wiedząc, że tak oni jak i my sami jesteśmy otoczeni słabościami, ułomnościami i ignorancją, przez które ich odpowiedzialność jest w wielkiej mierze kontrolowaną i które Bóg zarządził przykryć i ostatecznie usunąć przez zasługę naszego Odkupiciela. Tak jak On łaskawie przeocza te odziedziczne wady, tak i my będziemy — wszyscy którzy posiadają jego ducha i są kierowani jego Słowem.

W.T. 4286 - 1908

WŁAŚCIWA, A NIEWŁAŚCIWA ZAZDROŚĆ

"Twarda jako grób (jest) zawistna miłość; węglej jako węgle ogniste i jako płomień gwałtowny." — Pieśń Sal. 8:6.

ZAZDROŚCIĆ w czymkolwiek drugiemu jest zawsze rzeczą złą; jak to nasz tekst określa, jest ona okrutną "jak grób." Zazdrość jest wielką wadą ludzkości; jest ona nierozumną i nienasyconą. Ktoś powiedział o zazdrości takie zdanie: "Zazdrość jest w rzeczywistości pożądaniem cudzej krwi, cudzego życia — bez względu czy jest ona w taki sposób rozeznana czy nie; w chwilach gdy rozsądek jest nieco słabszym, zazdrość jest gotową uśmiercić to co nienawidzi, lub to co miłuje." Ona oznacza obawę utracenia miłości drugiego albo, że jego rywal mógłby przewyższyć go w popularności lub faworyzacji od innych.

Zazdrość wspomniana w naszym tekście jest najgorszego rodzaju okrucieństwem, popełnianą w imieniu miłości, lub przez zawiść. Jest ona jedną z najgorszych wrogów konfrontujących każdego Chrześcijanina i ma bliską łączność z nienawiścią, złośliwością, zwadliwością, i powinna natychmiast być pokonana jako nieprzyjaciółka Boga i człowieka i każdej dobrej zasady; a w miarę na ile jej obecność skaziła serce choćby tylko na moment, mamy pokornie prosić Boga o oczyszczenie przez ducha

świętobliwości i miłości. Nie tylko, że jest ona potworem sama w sobie, lecz jest niemal pewnem, że jej jadowite szpony mogą zadać dotkliwe cierpienia i kłopoty innym. Umysł, który raz został zatruty zazdrością tak szybko spowoduje wszystko w jego obrębie do swego własnego koloru i charakteru, że z wielką trudnością może on być zupełnie oczyszczony od tego.

"JA PAN, BÓG TWÓJ, BÓG ZAWISTY W MIŁOŚCI."

Jednakowoż miłość, mądrość, nienawiść, zazdrość, są przypisywane Bogu i powinny się znajdować także i w nas. Czytamy: "Bom Ja Pan Bóg twój, Bóg zawistny w miłości." — (2 Moj. 20:5) Gdyby człowiek posiadał nienawiść i zazdrość względem takich samych rzeczy, jak Bóg, to byłoby bardzo dobrze. My, tak jak Bóg, powinniśmy nienawidzić grzech, ale nie grzesznika. Boska zazdrość jest słuszną i niechybnie sprowadza na grzesznika sprawiedliwą karę. Bóg mówi nam, że jeżeli byśmy mieli innych bogów, to musimy się liczyć z Jego zazdrością; lecz niewłaściwością ich zazdrości jest, gdy takowa wiedzie do gorzkości i różnej niegodziwości, jakim upadły umysł ludzki pod-

(Dokończenie na str. 60)

PRZYSZŁA GENERALNA KONWENCJA W CHICAGO, ILL. W DNIACH 4, 5 i 6 WRZEŚNIA

W TYM ROKU powracamy do dawniejszego czasu urządzania Generalnej Konwencji. Zeszłego roku, w Detroit, odbyła się w październiku. Zrazu zdawało się, że miesiąc ten byłby dogodniejszy, lecz może były inne trudności, bo większością głosów zdecydowano aby następna konwencja odbyła się we wrześniu. Mamy nadzieję, iż ta zmiana przyczyni się do większej liczby uczestników na tej Gen. Konw. w Chicago.

Jeżeli oceniamy te uczty duchowe i to wielkie do-brodziejstwo Boże, które nas uszczęśliwiło w życiu do-czesnym, i jeżeli zdajemy sobie sprawę z czasu jaki przeżywamy i jaka jest niedaleka przyszłość dla wier-nych naśladowców Chrystusowych i dla całej ludz-kości, to w tych dniach ostatecznych wykorzystajmy tę sposobność wspólnego zgromadzenia się, jako jedna rodzina Boża na tę ucztę duchową aby uczcić wielkie i chwalebne Imię Boże a także dla wzajemnego zachęce-nia do dalszego bojowania wiary raz świętym podaną, w celu osiągnięcia korony żywota.

Na Zebraniu Gospodarczym zeszłorocznej Gen. Konw. w Detroit, zapadła uchwała by zaprosić brata T. F. Pilarskiego z Francji do obsłużenia Zgromadze-niom w naszym kraju i w Kanadzie. Otóż okazało się iż nie mógłby pozostać dłużej jak trzy tygodnie, co stanowczo byłoby za krótko. W zastępstwie, przejmie tę służbę br. F. Woźniak, z Francji. Ufamy, że wa-runki lepiej ułożą się dla brata Pilarskiego w bliskiej przyszłości. Bardzo oceniamy gotowość pierwszego brata jak i drugiego. Radujemy się perspektywą powi-tania brata naszego w Chrystusie; choć Brat Woźniak będzie służył wykładami w poszczególnych Zborach, niechaj jego obecność na Gen. Konwencji bę-dzie wszystkim zachętą aby dodatkowo korzystać z jego obsługi, jakoteż i innych narzędzi Pańskich.

Powinno też interesować nas różne sprawy tyczą-ce się pracy na niwie Pańskim, co do których każdy gotowaniach konwencyjnych prosimy Ojca Niebiań-sugestię lub wypowiedzieć swoje zdanie lub opinię, wszyscy bowiem pragniemy czynić co możemy aby na-sze wspólne wysiłki przysporzyły chwałę i uwielbie-nie imieniowi Bożemu. "Pracujmy pokąd dzień jest; przychodzi noc, gdy żaden nie będzie mógł nic spra-wować."

Jak we wszystkich sprawach tak i w tych przy-gotowaniach konwencyjnych prosimy Ojca Niebiań-skiego o jego kierownictwo i błogosławieństwo. Ob-serwując załamywanie się systemów świata tego, nie-wiadomo ile jeszcze takich konwencyj będzie nam wolno urządzić, więc korzystajmy z tej sposobności, i wszystkich innych, by uczynić nasze wybranie i po-wołanie mocne.

DRGOWSKAZ NA GENERALNĄ KONWENCJĘ W CHICAGO, ILL.

Sala konwencyjna, w budynku "Central Masonic Temple," znajduje się pod nr. 5352 W. Chicago Ave. Do budynku wchodzi się z bocznej ulicy; główne audy-

torium znajduje się na parterze. Numer sali — 5352 — oznacza 53 bloki od śródmieścia. Można też nad-mienić, że blisko Sali i na pobocznych ulicach jest wiele miejsca na zaparkowanie aut. Jeżeli pomimo po-danych wskazówek, ktoś spotkałby się z jakąś trud-nością, prosimy zatelefonować na nr. sali, 261-9104.

Przyjeżdżający na stację autobusową "Grey-hound," udać się w kierunku wschodnim do ulicy Dearborn, po której kursują autobusy "Clark" Str. Tym autobusem jechać w kierunku północnym do W. Chicago Ave. Wszyscy, którzy wsiadają do pierwsze-go autobusa potrzebują mieć drobne monety; bez "transfer" w Chicago kosztuje 45 centów jechać au-tobusem, a gdy się potrzebuje "transfer", płaci się 10 centów więcej, więc płaci się 55 centów przy wsiadaniu do pierwszego autobusa i otrzymuje się "trans-fer" do drugiego autobusa. Każdy pasażer musi płacić drobną monetą, ponieważ konduktor nie zmienia większej monety na autobusie w Chicago, a jeżeli ktoś zapomni, to będzie miał wiele kłopotu. Przesia-dający się z autobusa "Clark" Str. na W. Chicago Ave. potrzeba wręczyć ten "transfer" konduktorowi i jechać W. Chicago Ave. do numeru 5352 W. Chicago Ave. do budynku: Central Masonic Temple, tu znaj-duje się sala konwencyjna.

Przyjeżdżający pociągami z Kanady, z Minnea-polis, Minn., Milwaukee, Wis., i Kenosha, Wis., a także z Nowej Anglii, z Nowego Yorku, z Buffalo, N.Y., z Cleveland, Ohio i z Detroit, Michigan, na stację kole-jową: Union i Central, przy ul. Jackson i Canal. Udać się po schodach do góry do ul. Canal w kierunku pół-nocnym do ul. Madison, przejść na drugą stronę i po-czekać na autobus na Madison Ave. 58 Milwaukee i wsiąść do tego autobusu i również mieć drobną mone-tę na "transfer" i przejazd 55 centów i tym autobu-sem jechać do ul. W. Chicago Ave., wysiąść z autobu-sa Milwaukee i wsiąść do W. Chicago Ave. autobusa, który kursuje w kierunku zachodnim i tym jechać do numeru 5352, w tym miejscu jest: Central Masonic Tempe, w którym znajduje się sala konwencyjna.

Jadący samochodami drogą U.S. 41, ze wschod-nich i południowych Stanów, mogą jechać prosto, a gdy się przyjedzie do miejsca, gdzie się droga kręci i już się mija to miejsce, to trzymać się lewej strony do numeru 800 na północnej stronie; tu znajduje się W. Chicago Ave., skrócić na lewo i jechać prosto do numeru 5352, gdzie znajduje się Central Masonic Temple, sala konwencyjna. Jadący z Milwaukee, Ra-cine i Kenosha drogą 41, która wchodzi w Eden, blis-ko Chicago, potrzeba uważać za wyjazdem do Cicero Ave.; tu skręca się na prawo i jechać tą ulicą do West Chicago Ave. Znowu skręcić na prawo i jechać do numeru 5352 W. Chicago Ave.

Jadący samochodami drogą 90 i 94, począwszy od Gary, Ind., mogą jechać przez Chicago Skyway do Dan Ryan, numer 94; gdy się przejedzie przez mały

tunel, trzymać się prawej strony. Jadąc wolno, uważać za napisem Milwaukee-Augusta; skrócić na prawo i jechać pół-okrągłym wyjazdem do pierwszego światła i do następnego przy ulicy Noble. Na tej ulicy skrócić na lewo, jechać do trzeciego światła. Tu jest W. Chicago Ave. Skrócić na prawo i jechać do sali konwencyjnej: "Central Masonic Temple," 5352 West Chicago Avenue.

POCZĄTEK KONWENCJI

Główna Konwencja rozpocznie się w sobotę, 4-go września, o godz. 9-tej rano, według czasu przyspieszonego (Central Daylight Saving Time), lecz bracia słudzy, czyli starsi i diakoni współpracujących zgromadzeń, zjadą się w dniu poprzedzającym konwencję ogólną, t.j. w piątek, 3-go września, aby w tym dniu, od godz. 1-ej popołudniu, rozpocząć zebranie gospodarcze, obrady nad sprawami dotyczącymi się naszej wspólnej pracy na niwie Pańskim.

Podaje się przy tym do wiadomości, że wszyscy pozamiejscowi bracia, przyjeżdżający na to zebranie gospodarcze w piątek, nie potrzebują przed zebraniem szukać za restauracją, ale niechaj udadzą się do budynku w którym odbywać się będzie zebranie i cała konwencja (Central Masonic Temple, 5352 W. Chicago Ave.), a tam znajdą także posiłek cielesny, przyrządzony przez miejscowe braterstwo. Prosimy tylko, aby bracia raczyli stawić się na czas, aby zebranie to można rozpocząć o godz. 1-ej popołudniu. Numer telefonu do sali — 261-9104.

Sprawy Gospodarcze

Aby na konwencji ogólnej mieć więcej czasu na sprawy duchowe, sprawy gospodarcze omawiane są najpierw przez zborowych sług, na wyżej wspomnianym zebraniu gospodarczym, które w minionych kilku latach odbywało się zwykle w przededniu konwencji ogólnej. Zdecydowanym było rok temu, aby podobna metoda zastowana była i tym razem. To znaczy, że bracia starsi i diakoni, przedstawiciele zgromadzeń, zjadą się na jeden dzień wcześniej, czyli w piątek, i od godziny 1-ej po południu rozpoczną obrady nad sprawami. Na zebraniu tym, omawiane będą niżej przytoczone sprawy w następującym porządku:

1. Po rozpoczęciu modlitwą i t.d., sprawozdanie przez br. skarbnika z dochodów i rozchodów za rok 1970-1971.

2. Odczytanie uchwał z poprzedniej konwencji i raport sekretarza z dokonanej pracy.

3. Sprawa następnej konwencji generalnej. Kiedy i gdzie ma się odbyć, ile dni ma trwać?

4. Kiedy mają zgromadzić się słudzy współpracujących zgromadzeń na omówienie spraw i wysunięcie wniosków?

5. Kiedy wnioski te mają być przedstawione ogólnej konwencji?

6. Nieco o programie następnej konwencji — co do przewodniczących, długość wykładów i t.p.

7. Gdzie, czyli w którym mieście i zgromadzeniu ma być centrum pracy międzyzborowej?

9. O dalszym wydawaniu czasopism **Strazy i Brzasku**, prenumerata tychże. Jaka jeszcze literatura ma być wydana, w jakiej ilości? itd.

10. Praca Pańska publiczna w Ameryce i poza Ameryką. Praca radiowa itd.

11. Praca pielgrzymia, o kwalifikacjach i upoważnieniu braci pielgrzymów.

12. Sprawa współdziałania z braćmi w Europie, w pracy Pańskiej.

13. Sprawa materialnej pomocy dla biednych w Europie, i w innych kontynentach.

14. Inne sprawy wysunięte przez którekolwiek zgromadzenie lub przez któregośkolwiek z braci.

Jeżeli więc, które zgromadzenie albo ktoś z braci miałby jaką sugestję na korzyść ogólnej współpracy i służby, raczy takową nadesłać na adres sekretarza, możliwie jaknajprędzej, aby wszystkie mogły być umieszczone na kalendarzu, przed rozpoczęciem tego zebrania.

Wyniki tego zebrania, czyli przegłosowane większością wnioski, będą przedstawione całej konwencji w sobotę 4 września po południu.

Nominowanie Kandydatów do Zarządu Pracy Międzyzborowej

Jak zwykle tak i tym razem, na konwencji tej będą obrani bracia do pełnienia różnych części pracy Pańskiej międzyzborowej w roku następnym. Jednakowoż wysunięcia, czyli nominowania kandydatów do tych czynności, dokonać mają poszczególne zgromadzenia. Do prac międzyzborowych zaliczamy prowadzenie finansowych i protokołowych ksiąg Stowarzyszenia; redagowanie, wydawanie i ekspedycję pism i innej literatury; opracowanie i nadawanie odczytów radiowych; obsługiwanie zgromadzeń od czasu do czasu, przez podróżujących mówców (pielgrzymów), tudzież załatwianie wszelkich korespondencji z tym związanymi.

Zatem zgromadzenia są niniejszym proszone, aby z pomiędzy swoich braci starszych nominowały sposobnych do tych prac kandydatów. Nazwiska nominowanych braci, sekretarze danych zgromadzeń raczą wysłać, na pewien czas przed konwencją, do sekretarza międzyzborowego w Chicago, na adres Stowarzyszenia.

Zauważyć należy, aby wysuwani kandydaci mieli odpowiednie kwalifikacje do którejkolwiek z powyżej wymienionych czynności; sami zaś kandydaci powinni rozumieć, że przyjmując członkostwo w zarządzie, przyjmują służbę i pracę a nie jakieś zaszczytne stanowisko. Nie powinni więc czuć się urażeni jeżeli podczas konwencji nie będą obrani; albowiem nominowanych może być więcej, lecz obranych będzie tylko tyle, ilu konwencja poleci.

Jeżeli pragniesz znaleźć wiele łask i pokoju z Bogiem i człowiekiem, bądź niskim w ocenie własnej osoby. Mało przebaczaaj sobie a innym wiele.

Z A Z D R O Ś Ć

(Dokończenie ze Str. 57)

lega i do jakich jest skłonny. Gdy Bóg ogłasza siebie Bogiem zazdrosnym, to daje nam przez to do zrozumienia, że On chce wszystkie nasze uczucia, oraz całą naszą wierność i ufność. Bóg żąda, abyśmy znajdowali się w tak zupełnej zgodzie z Jego wolą, aby ona kontrolowała wszystkimi sprawami naszego życia.

Nie mamy przez to rozumieć, aby Wszechmocny był samolubnym, przeciwnie, pod kierownictwem Jego Opatrzności poddanie się pod Jego wolę sprowadza najczęściej szczęścia Jego stworzeniom, oraz najczęściej powodzenia w różnych obowiązkach i sprawach obecnego życia a także najlepiej ich przysposabia do onych błogosławieństw, które Bóg przygotował i obiecał tym, którzy Go miłują.

“ZAZDROSNY JESTEM KU WAM, ZAZDROŚCIĄ BOŻĄ.”

Apostoł Paweł pisał: “Albowiem gorliwym (zazdrosnym) jestem ku wam, gorliwością (zazdrością) Bożą” (2 Kor. 11:2). Nie możemy przez to rozumieć aby on był pełen nieciernej zazdrości, ale raczej, że on był zazdrosnym o dobro Koryntian; on także gorliwie (zazdrośnie) baczył na wszystko co było słusznem, doglądając aby oni byli z temi rzeczami w zgodzie. Jego zazdrość przeto była troskliwą pieczołowitością, pilnem czuwaniem, zazdrością właściwą ku jaknajlepsze mu dobru chwalebnej prawdy Bożej. Taką zazdrość powinni mieć wszyscy

członkowie Kościoła. Jeżeli widzimy podobny stan o jakim Apostoł pisze, t.j. odpadanie od “prostoty onej, która jest w Chrystusie”, to powinniśmy odczuć, że sprawa ma się źle i powinniśmy uczynić wszystko co jest w naszej mocy i co jest logiczne, aby to zło naprawić. Jeżeli więc widzimy w jakim członku Kościoła coś takiego co mogłoby przynieść ujmę sprawie Pańskiej, to słusznem byłoby starać się takiego naprawić, zanim nastąpiłaby jakaś szkoda.

Jeżeli posiadamy takiego rodzaju gorliwość czyli zazdrość w sprawie Pańskiej, będzie ona odmienną od zazdrości w naszych własnych korzyściach. Bardzo mało jest takich, którzyby byli za bardzo zazdrosnymi (gorliwymi) w sprawie Pańskiej; jednak byłoby dobrze gdybyśmy odpowiednio baczyli na nasze słowa, czyny itd. podejmowane nawet w tej sprawie i podczas gdy staramy się być bardzo gorliwymi, czyli zazdrosnymi w sprawie Pańskiej, powinniśmy też być zupełnie pewni, czy d a n a rzecz nie jest czasem sprawą prywatną i czy czasem nie wtrącamy się w cudzą sprawę. Powinniśmy też rozważyć czy byłoby właściwem by bracia starsi zajęli się tą sprawą, czy też jest to naszym obowiązkiem pójść do starszych. Wszyscy powinniśmy mieć znaczną miarę zazdrości dla sprawy i pracy Pańskiej, lecz bądźmy bardzo ostróżnymi, aby to nie była gorzka zazdrość, o której mówi nasz tekst; innymi słowy, powinniśmy być zupełnie pewni, że nie jest to zazdrość ku drugim, lecz zazdrością, gorliwością o ich jaknajlepsze dobro.

W. T. 1911 - 4789

STWORZENIE

(Ciąg Dalszy)

POSŁUSZEŃSTWO ROZWINIĘTE

Zauważyliśmy coraz to wyższe, postępujące po sobie, progresyjne dzieła stworzenia podczas sześciu dni czyli epok, a jest to tylko naturalnem spodziewać się, że dzieło siódmego dnia będzie cudowniejsze od jego poprzedników. Dzieło pierwszych sześciu dni odnosiło się w znacznej mierze do stworzenia rzeczy materialnych i ziemskich istot, podczas gdy dzieło siódmego jest znamionowane głównie przez to, że przedstawia rozwój umysłu i sumienia przez proces kształcenia ludzkich istot już stworzonych.

Za wszelką materialną rzeczą i odpowiedzialną za nią jest myśl. Nasz samochód reprezentuje myśli jego projektanta, a odpowiedzial-

nymi za wszechświat są myśli Boże. Mechaniczne posłuszeństwo gwiazd Boskiemu prawu jest wynikiem myśli Bożych, które zaprojektowały prądy magnetyczne, które wykonywują Jego prawo.

W umyśle Stwórcy była myśl, aby mieć tę ziemię napełnioną rodzajem istot, które byłyby posłuszne Jego prawu przez świadomy wybór by tak czynić. Te ludzkie istoty miały być stworzone na Jego wyobrażenie. Miały one mieć zdolność myślenia za siebie i dochodzenia do określonych, zadawalniających wniosków.

Jak Stwórca mógł być pewny, że istoty obdarzone tymi władzami, będą osiągać decyzje w zgodzie z Jego wolą, chyba że On samowolnie panowałby nad ich myśleniem? On wiedział, że to będzie dokonane przez danie im znajomości

— nie tylko informując ich o dobrem i złem, lecz dopuszczając im, aby nauczyli się z doświadczenia, że Jego prawa są słuszne, sprawiedliwe i dobre.

Bóg przewidział, że aby cały rodzaj ludzki mógł być w ten sposób pouczony, będzie wymagało całego okresu siódmego dnia stworzenia

czyli epoki. Stąd, po stworzeniu pierwszej doskonałej pary i daniu im Swego prawa, On odпочzął, gdy zaś Jego umiłowany Syn, Jego po-
stanowiony przedstawiciel, został upelnomoc-
niony aby przeprowadzić Boski plan kształce-
nia przez próbę, odkupienie i restytucję upa-
dłego rodzaju ludzkiego.

PLAN SIÓDMEGO DNIA



O DO SZEŚCIU DNI stworzenia, Pismo Święte powiadamia nas, że był to Duch czyli moc Boża, która działała aby wykonać Boski zamiar względem nich. To samo jest prawdą o siódmym dniu. Różnica jest ta, że podczas innych sześciu dni, była to w dużej mierze mechaniczna moc Boża, podczas gdy w siódmym dniu zasadniczy cel jest osiągnięty mocą czyli wpływem myśli Bożych które odzwierciedlają wolę Bożą. Podczas siódmego dnia stworzenia, myśli Boże są wykonywane przez Jego Syna, Chrystusa Jezusa.

Suma ogólna myśli Bożych odnoszących się do stworzenia rodzaju ludzkiego może być właściwie nazwana planem Bożym. Ponieważ ten plan obejmuje odkupienie i także przywrócenie ze śmierci, jest on planem zbawienia. Tak, po upewnieniu nas, że ziemia nie została stworzona na próżno, ale żeby była zamieszкана, Bóg oświadcza: "Obejrzyjcież się na mię, abyście zbawione były wszystkie kończyny ziemi." — (Izaj. 45:22) Bóg wtedy określa warunki, na których wybawienie od śmierci może być otrzymane, mówiąc: "Przysięgam sam przez się; wyszło z ust moich słowo sprawiedliwe, które się nazad nie wróci: Że się mnie kłaniać będzie wszelkie kolano, i przysięgać każdy język." — Izaj. 45:23.

Mamy tu podkreśloną myśl o posłuszeństwie Bogu, i że ziemia ma być zamieszкана przez tych, którzy nauczą się skłaniać kolano w bezwzględnej wierności wobec Niego. Zostało także wyjaśnione, że to stanie się przez zbawienie — zbawieni, czyli przywróceni ze śmierci. Chociaż Bóg oświadcza, że to Jego Słowo wykona Jego zamiar, Apostoł Paweł — cytując z tego ustępu — wykazuje, że to będzie przez Chrystusa. — Fil. 2:10, 11.

Tylko kilka wierszy w pierwszym rozdziale Księgi Rodzaju jest poświęconych dziełu pierwszych sześciu dni stworzenia, lecz cała Biblia począwszy od drugiego rozdziału, jest poświęcona dziełu siódmego dnia stworzenia. W niej jest opisany cały plan Boży, tak jak on bywa

wykonywany przez Jezusa. Pod każdym względem ów plan jak i powstawanie jego każdej fazy, jest wyrażeniem Boskiego prawa. Pewni członkowie upadłego rodzaju ludzkiego są zaproszeni do współdziałania w tym planie, ale tylko pod warunkiem bezwzględnego poddania ich woli aby czynić wolę Bożą.

Bóg oświadcza, że to Słowo wyszło w sprawiedliwości. To jest prawdą. Każde Jego wymaganie jest sprawiedliwe i zamierzone aby wpoić tych, którzy słuchają, nie tylko zasadę posłuszeństwa, lecz także chwalebne zalety charakteru posiadane przez Istotę Nieskończoną, której są posłuszni. To prowadzi posłusznych do punktu widzenia miłości w przeciwieństwie z samolubstwem. Dowiadują się oni, że tajemnicą prawdziwego szczęścia jest posłuszeństwo Boskiemu prawu, i że prawdziwe posłuszeństwo prowadzi do niesamolubności w tym, ażeby chwala Boża i dobrobyt drugich szły przed ich własnymi interesami.

PISMO ŚWIĘTE HARMONIJNE

Biblijny opis planu Bożego co do siódmego dnia stworzenia jest konsekwentny i harmonijny od początku do końca. W początkowych rozdziałach powiedziano nam o pierwotnym stworzeniu człowieka, jego nieposłuszeństwie Bożemu prawu i wynikłej utracie jego życia. W końcowych rozdziałach powiedziano nam o przywróceniu człowieka na podstawie posłuszeństwa prawu Bożemu, które usymbolizowano przez otwarte księgi z Objawienia 20:12. Po upewnieniu obietnicy, że nie będzie więcej śmierci, czytamy: "Rzekł ten, który siedział na stolicy: Oto wszystko nowe czynię (stwarzam)" — Obj. 21:4, 5.

— Tak, to będzie dokonanie dzieła siódmego dnia stworzenia. Z jednego punktu zapatrywania, to będzie ponowne stworzenie. Jest ono opisane przez Jezusa jako "odrodzenie" (Mat. 19:28), a przez Ap. Piotra jako "restytucja". (Dzieje Ap. 3:19-23) Lecz niemniej jednak, będzie to dokończenie pierwotnych planów stwo-

zenia, jak wskazano przez oświadczenie, że Pan "uczyni" wszystkie rzeczy nowe.

Jak materialna ziemia była i jest doprowadzana do stanu stosownego dla mieszkania człowieka seriami wypiętrzeń, potopów, falami przyptywów, itd., tak Boski zamiar co do rodzaju ludzkiego stworzonego na Jego wyobrażenie aby cieszył się wiecznym życiem, jest wykonywany długimi seriami doświadczeń, włączając dopuszczenie złego, cierpienia i śmierci.

Te wypiętrzenia doświadczenia ludzkiego, takie jak przyptywowe fale smutku, były konieczne, aby umysły ludzi mogły być wyszkolone, żeby myślały właściwie i tym sposobem zadecydowały świadomie, że jedynym kluczem do prawdziwej i wiecznej radości jest posłuszeństwo prawu Bożemu. Przez sześć tysięcy lat Duch Boży unaszał się nad sercami i umysłami ludzkimi za pomocą doświadczeń, jakie mądrość Boża uważała za właściwe dozwolić. Tym sposobem zostali oni przygotowani — kiedy pod sprawiedliwą administracją królestwa Chrystusowego, które będzie działać na ziemi podczas końcowego tysiąca lat siódmego dnia stworzenia — aby dokonali owego stanowczego wyboru posłuszeństwa, który da w wyniku życie wieczne.

Za kilkoma wyjątkami, ludzie dotychczas nie zrozumieli znaczenia doświadczeń przez które przechodzili, i nie rozumieją, aż zostaną oświeceni w porannych godzinach tej końcowej epoki stworzenia.

Jak u innych dni stworzenia, siódmy także zaczął się "wieczorem" — mrocznym i ciemnym — tak ciemnym, że prorok wymienia go jako "noc", mówiąc, że chociaż płacz "może trwać przez noc," "radość przychodzi w poranku". (Psalm 30:6) — (Przekład Króla Jakuba -uw. tł.) Tak, dzięki Bogu, ma być poranek, ukończenie siódmego dnia stworzenia, który zastanie człowieka w pełni oświeconego co do znaczenia długiej nocy płaczu, przez którą przechodził.

Tak jak wyginanie się i wykrzywianie się skorupy ziemskiej podczas trzeciego dnia stworzenia, zdawało się nie mieć żadnego znaczenia, aż dopiero spostrzeżono, że ląd i oceany zostały przez to rozdzielone; tak długa noc płaczu, przez którą rodzaj ludzki przechodził, będzie zrozumiana tylko w świetle słońca porannego, gdy Boski cel co do siódmego dnia stworzenia będzie wyraźnie zrozumiany.

Tymczasem, i częściowo, aby świat mógł mieć później dodatkowy przykład miłującego

posłuszeństwa prawu Bożemu i jego chwalebne wyniki, Jezus składa najwyższą ofiarę Swago życia aby otworzyć drogę do restytucji, czyli ponownego stworzenia.

ECHO Z KONWENCYJ LOKALNYCH WE FRANCJI

Drodzy w Panu naszym i Zbawicielu,
Bracia i Siostry:

Łaska Wam i Pokój niechaj będą dane od Boga
Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa!

Drodzy Braterstwo, znów pragniemy się podzielić z przywilejem jaki mieliśmy w tym sezonie wiosennym urządzić kilka konwencji lokalnych, ponieważ mieliśmy br. S. z Polski. Pierwsza taka uczta odbyła się dnia 2 maja w Lens, gdzie mieliśmy taki przywilej wspólnie wykorzystać na słuchaniu Słowa Bożego i ucieszyć się społecznością braterską. Zaiste, jest to chwalebna rzecz gdy lud Boży może się skupić u nóg Pańskich i rozkoszować się w zakonie Pańskim. Chwile te szybko nam przeminęły, pozostawiając miłe wspomnienia, jak również i nowe życzenia i pragnienia ażeby znów za tydzień zgromadzić się na uczcie duchowej w Lamorlaye (okolica Paryża), która się odbyła dnia 9 maja, w której braterstwo dosyć licznie uczestniczyło. Czas był piękny, więc korzystaliśmy podwójnie z czystego powietrza, ponieważ tą miejscowość nazywają, że to są płuca Paryża. A zarazem i atmosfera duchowa była przyjemna i budująca. Braterstwo miejscowe uczyniło wszystko ażeby uczestników ugościć na sali, za co też wyrażamy ocenę i uznanie temu braterstwu, jak również cześć, chwałę i uwielbienie naszemu Stwórcy za Jego niezgłębione łaski, miłosierdzie i opiekę, że możemy być przez Niego nauczani, utwierdzeni, ugruntowani ażeby dościsnąć z wszystkimi świętymi, która jest szerokość, długość, i głębokość i wysokość; i poznać miłość Chrystusową. — Efez. 3:18, 19. Zaiste, jest to chwalebna rzeczą, bo któż tak nauczy jak nie Bóg! Szybko nam te chwile przeminęły unosząc z sobą te miłe wspomnienia z nadzieją, że znów na pięćdziesiątnicę się wspólnie ucieszymy. W międzyczasie br. S. w towarzystwie br. J. odwiedzili wszystkie dalsze Zbory, ażeby po powrocie uczestniczyć na tejże konwencji.

I tak dnia 30 i 31 maja znów odbyła się konwencja we Flersbourg, polsko-francuska. Była to najliczniejsza z tych wszystkich. Połowa wykładów była polska a połowę francuskich. Gości przyjezdnych wiele uczestniczyło; atmosfera duchowa była bardzo przyjemna, gdyż jedność ducha w związku pokoju, jest najlepszymnajlepszym pokrewieństwem duchowym, i usługa braci była przyjemna ku ogólnemu zadowoleniu. Młodzież również miała przywilej zadeklamować wierszyki i odśpiewać kilka pieśni na cześć Stwórcy i naszego Zbawiciela. Braterstwo miejscowe serdecznie podejmowało gości tak na nocleg jak również i posiłkami, i na sali, za co wyrażamy im naszą wdzięczność i ocenę.

Była to i ostatnia usługa br. S. na konwencji, co też wszyscy uczestnicy mogli się z nim pożegnać. Na każdej z tych konwencji było wiele życzeń i pozdrowień tak od miejscowego braterstwa, którzy nie mogli uczestniczyć, jak również i z Polski, Belgii i USA., za które wszyscy uprzejmie dziękowali i polecieli takowe przesłać przez łamy Straży, Na Straży i Journal de Sion, życząc jedni drugim wiele łask i błogosławieństw Bożych, mając na pamięci słowa św. Piotra: "A ponieważ Ojcem nazywacie tego, który bez braku osób sądzi każdego według uczynku, patrzcież, abyście w bojaźni czas pielgrzymowania waszego trawili. I Piotr 1:17.

W imieniu uczestników
brat i sługa St. Jamrozik

ECHO Z KONWENCJI W WINNIPEG, MAN. CANADA

Drodzy i umiłowani w naszym Zbawicielu
Bracia i Siostry:

Miłosierdzie i opieka Ojca Niebieskiego niech będzie z Wami na każdy dzień aż do Zwycięstwa!

Z przyjemnością pragniemy podzielić się ze wszystkimi Braćmi i Siostrami radością i błogosławieństwami jakich doznaliśmy, z łaski naszego Ojca Niebieskiego, na uczcie duchowej w dniach 10 i 11 kwietnia. Była to błoga społeczność jedni z drugimi.

Ojciec Niebieski hojnie błogosławił ludowi swojemu; piękna pogoda też sprzyjała.

Braterstwo zjechało się ze wszystkich stron Kanady; uczestniczyli też Bracia i Siostry ze Zgromadzenia Zorinia, z Winnipeg, Man.; z tegoż Zgromadzenia dwóch braci usłużyło nam wykładami. Uczestniczyła też jedna Siostra z Francji. Siedmiu braci usłużyło nam budującymi wykładami, w języku polskim, i ukraińskim. Była to wspólna Konwencja z braćmi angielskimi, którzy w tym samym budynku mieli swoje zebranie w oddzielnej Sali.

Bardzo przyjemnie i szybko nam przeszły te dwa dni braterskiej społeczności i znowu trzeba było się rozejść. Za te błogosławieństwa i radości duchowe, składamy niewymowne dzięki naszemu Ojcu Niebieskiemu i Jego Synowi a naszemu drogiemu Zbawicielowi, Jezusowi Chrystusowi. Wyrażamy wdzięczność braciom mówcom za usługę duchową, i wszystkim Braciom i Siostram, którzy nas zaszczytili swoją obecnością.

Przy zakończeniu, uczestnicy wyrazili życzenie, przez podniesienie rąk, aby przez łamy Straży podzielić się tymi błogosławieństwami ze wszystkimi Braćmi i Siostrami, gdziekolwiek zamieszkują i to Pismo czytają. Konwencję zakończono modlitwą i odśpiewaniem pieśni "Zostań z Bogiem aż się zejdzem znów."

Za uczestników Konwencji
br. M. Kasprzak, sekr.

ECHO Z KONWENCJI GENERALNEJ WE FRANCJI

Drodzy w Panu Bracia i Siostry gdziekolwiek przebywacie. Pokój Wam w imieniu Pańskim!

Pragniemy znów podzielić się z wami przywilejem urządzenia Generalnej Konwencji we Flers dnia 11 i 12 kwietnia i błogosławieństwem jakiego Pan nam udzielił na tej uczcie duchowej. Z okazji, że na ten czas przypadają wakacje szkolne, braterstwo licznie uczestniczyło, a także i młodzież. Są to miłe chwile gdy po sezonie zimowym można znowu się zgromadzić przy Stole Pańskim, ażeby odświeżyć w sercu i pamięci te kosztowne łaski i obietnice nam darowane, i pobudzać się wzajemnie do większej gorliwości, miłości, posłuszeństwa i oceny tej wielkiej ofiary jaką Pan dla nas złożył, który nie znał grzechu, a którego Bóg za nas grzechem uczynił.

Gościł też między nami br. Wnorowski, którego usługę wielce cenimy, jak również jesteśmy wdzięczni Ojcu naszemu Niebieskiemu i braterstwu z poza oceanu, że nam wysłali w usługę tego brata, abyśmy się wszyscy obopólnie ucieszyli, za co uprzejmie dziękujemy. Bracia się starali usłużyć nam Słowem Bożem w miarę jak Pan daje nam je zrozumieć ku wspólnemu zbudowaniu i pobudzaniu do miłości i dobrych uczynków. Młodzież również odśpiewała kilka pieśni przez oba dni, a te mniejsze zadeklamowały kilka wierszyków tak w polskim jak i francuskim języku. Dwa wykłady, też były dwa po francusku.

Jak zawsze na Generalnej tak i tą razą zostały powzięte pewne uchwały; usługa sekretarza, kasjera, księgarza są ci sami bracia i ich zastępcy. Co do usługi były małe uwagi ażeby starać się wzajemnie obsługiwać, na ile kto może użyć swój czas i zdolności. Pracę francuską popierać moralnie i materialnie. Przyszła Generalna na wielkanoc katolicką. Co do obsługi, by zaprosić tak z Polski jak i z USA, o ile możliwe, na generalną, a także ażeby więcej urządzić konwencji lokalnych w czasie letnim. Te wszystkie decyzje zostały poparte przez ogół uczestników konwencji.

Trzy osoby okazały swoje poświęcenie: jeden Brat i dwie Siostry, którym życzymy wiernego wytrwania w swoim poświęceniu.

Te dwa dni miłej społeczności szybko nam przeminęły. Pozostają tylko miłe niezatarte wspomnienia, oraz ocena i wdzięczność dla braci miejscowych, którzy mimo już starszego wieku nie szczędzą swych sił ażeby serdecznie ugościć wszystkich uczestników. Było wiele miłych pozdrowień i życzeń od braterstwa z Francji i z Polski i z USA, za które wszyscy dziękowali uprzejmie i zostało zadecydowane, ażeby takowe przesłać przez łamy Straży, Na Straży i Journal de Sion, dla wszystkich braci i siostr, gdziekolwiek się znajdują i podzielić się z nimi tą radością i miłą społecznością. — Rzym. 15:13-14.

W imieniu uczestników
br. i sługa, St. Jamrozik

RAPORT Z KONWENCJI W DETROIT, MICH.

Drogo umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry:
Łaska Wam i pokój niech będzie od Boga Ojca i
Pana naszego Jezusa Chrystusa!

Z przyjemnością dzielimy się z Wami błogosławieństwami i duchową radością, jakiej doznaliśmy na uczcie duchowej która się odbyła w Detroit w dniach 8 i 9 maja.

Była to uczta wspaniała, co można było zauważyć po twarzach braci i sióstr. Bracia mówcy przemawiali na różne tematy biblijne, które były duchowym zbudowaniem dla wszystkich uczestników tej uczty. Wszystko odbyło się w duchu jedności, według Prawdy na czasie, więc każdy z obecnych mógł otrzymać zbudowanie i zasiłek duchowy.

Wyrażamy wdzięczność Ojcu Niebieskiemu za Jego kierownictwo i łaski otrzymane na tej duchowej uczcie. Zdecydowano także aby tymi błogosławieństwami podzielić się z wszystkimi przez łamy Straży. Ucztę zakończono hymnem "Zostań z Bogiem aż się zejdziem znów."

Za uczestników Konwencji
br. J. Kotulak, sekr.

ECHO Z KONWENCJI Z HARTFORD, CONN.

Drodzy i umiłowani w Chrystusie Jezusie Bracia i Siostry:-

Łaska Wam i Pokój niech będzie od Boga Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa!

Z przyjemnością dzielimy się z Wami błogosławieństwami i duchową radością, jakich doznaliśmy na jednodniowej uczcie w Hartford, Conn. w niedzielę 13 czerwca b.r. Uczestniczyło znaczne grono braci i sióstr ze zgromadzeń okolicznych jak również i z dalszych.

Wykładów na tej konwencji było pięć; trzech braci przemawiało na różne tematy, które były budujące i na czasie.

Wszystko odbyło się w duchu jedności według Prawdy na czasie, więc każdy z obecnych mógł otrzymać zbudowanie i zasiłek duchowy. Wyrażamy więc wdzięczność Ojcu Niebieskiemu za Jego kierownictwo i łaski, że przy Jego pomocy mogła się odbyć ta duchowa uczta, która pozostanie długo w pamięci tych co uczestniczyli.

Również składamy serdeczne podziękowanie wszystkim braciom i siostram, którzy nam przysłali życzenia na naszą konwencję.

Przy zakończeniu zdecydowano, aby z tej konwencji były przekazane jaknajlepsze życzenia i serdeczne pozdrowienia, przez łamy Straży wszystkim w Panu, gdziekolwiek zamieszkują.

Konwencję zakończono modlitwą, i Hymnem: "Zostań z Bogiem aż się zejdziem znów."

Za wszystkich uczestników konwencji, Br. S. Karaś, sekr.

Ludzie świętych uwielbiają, lecz świętymi
być nie dbają.

OBSŁUGA BRACI MÓWCÓW

W LIPCU

Br. I. J. Rycombel, — Covert, Mich.	11
Br. J. Wojciechowski, — Gary, Ind.	11
Br. A. Burtka, — Hamilton, Ont.	17
Br. Al. Cieślak, — Calumet City, Ill.	18
Br. Fr. Świderek, — So. Chicago, Ill.	18
Br. J. Woźniak, — So. Bend, Ind.	18
Br. J. Jezuit, — Milwaukee, Wis.	18
Br. A. Burtka, — Buffalo, N.Y.	18
Br. J. Borowiec, — Cleveland, Ohio,	25

W SIERPNIU

Br. Al. Cieślak, — Covert, Mich.	8
Br. I. J. Rycombel, — Gary, Ind.	8
Br. J. Woźniak, — Calumet City, Ill.	15
Br. J. Jezuit, — So. Chicago, Ill.	15
Br. A. Ciupik, — Milwaukee, Wis.	15
Br. S. Kempinski, — Cleveland, Ohio,	15
Br. S. Tomala, — Hamilton, Ont.	21
Br. S. Tomala, — Buffalo, N.Y.	22

MARSZRUTA BRATA Wm. LITWIN

W Sierpniu

Minneapolis, Minn.	30
--------------------	----

We Wrześniu

Milwaukee, Wis.	1
Chicago, Ill. Kon. Generalna,	3 - 6
So. Chicago, Ill.	7
Calumet City, Ill.	8
Gary, Ind.	9
So. Bend, Ind.	10
Covert, Mich.	12
Detroit, Mich.	13
Hamilton, Ont.	14
Jersey City, N.J.	16

Przyjazd Pielgrzyma Brata Fr. Woźniaka z Francji do Winnipeg, Man. Kanada. dn. 19 sierpnia. 1971 r. i obsługa zgromadzenia tamtejsze do 1 września, a następnie 2 września przyjedzie do Chicago, Ill. na lotnisko O'Hare. na którym spotkają bracia F. Świderek i inni. Po Generalnej Konwencji, w miesiącu WRZEŚNIU brat Fr. Woźniak obsłuży następujące zgromadzenia i konwencje lokalne jak następuje:

We Wrześniu

Chicago, Ill. Kon. Generalna	4, 5, 6
Nashua, N. H.	8
North Brookfield, Mass.	9
Ludlow, Mass.	10
Holyoke, Mass.	11
Chicopee, Mass.	12K
New Britain, Conn.	13
Hamden, Conn.	14
Wallingford, Conn.	15
Jersey City, N.J.	17
New York, N.Y.	18 - 19
Syracuse, N.Y.	22 - 23

Buffalo, N.Y. konwencja w niedzielę 26

Cleveland, Ohio	27
South Bend, Ind.	29
Gary, Ind.	30

NEKROLOGIA

Sio. S. Kunaniec, — Baltimore, Md.	(w kwietniu)
Sio. C. Tominska, — Buffalo, N.Y.	(w marcu)
Br. J. Belush, — Holton, Indiana	(w maju)
Br. A. Rudnicki, — Chicago, Ill.	(w czerwcu)
Br. L. L. Dolata, — Milwaukee, Wis.	(w czerwcu)
Br. L. S. Poplawski — Detroit, Mich.	(w kwietniu)
Br. K. Kupski, — Detroit, Mich.	(w kwietniu)
Sio. W. Laciak, — Detroit, Mich.	(w kwietniu)
Sio. A. Sikora, — Alden, N.Y.	(w kwietniu)
Sio. M. Uskiw, — E. Salk, Man. Canada	(w maju)